

BANDERA

Jerzy Rogacki

Żeby zachęcić do śpiewania nieco ambitniejszych utworów, proponuję pieśń „Bandera” z repertuaru zespołu „Perły i Łotry Shanghai”. Wbrew nazwie nie jest to „sztandarowy” utwór tej grupy. Tak się bowiem dziwnie składa, że

nawet „Perły” niezbyt chętnie śpiewają go na swoich koncertach, prawdopodobnie w obawie przed nieprzychylnym przyjęciem przez publiczność, spragnioną wyłącznie znanych hitów. A szkoda, bo zespół oprócz wielu piosenek „łotrowskich”

ma w swym repertuarze także kilka „perełek”, do których zaliczyłbym w pierwszej kolejności właśnie „Bandere”. Jeśli więc uda mi się przekonać do niej chociaż kilku czytelników, jest szansa, że i autorzy przypomną ją sobie. W przeciwnym

mel. trad. „Laat De Blage Flagg”

zwrotka

Niech ban - de - ra nam po - wie - wa, huk wy - strza - tów się - ga
nie - ba gdy za ru - fą zni - knie sta - ry, do - bry port, gdy za ru - fą zni - knie sta - ry
port. Kie - dy Bóg nam wska - że dro - gę, nie - chaj śpiew nasz brzmi na
two - gę. Ka - żdy, kto na dro - dze dzi - siaj sta - nie nam, tra - fi pier - wszy wprost do pie - kła
refren
bram. Płyń! Niech dziób nasz roz - bi - ja fa - le, a nad masz - tem nie - ba sza - fi -
ro - wa toń, gdzie o - ce - an się koń - czy w da - li, gdzie nikt nie um - knie z na - szych twar - dych
rąk.

Niech bandera nam powiewa,
huk wystrzałów sięga nieba;
gdy za rufą zniknie stary dobry port.
Gdy za rufą zniknie stary port.

Kiedy Bóg nam wskaże drogę,
niechaj śpiew nasz brzmi na twogę.
Każdy, kto na drodze dzisiaj stanie nam,
trafi pierwszy wprost do piekła bram.

Ref.: Płyn! Niech dziób nasz rozbija fale,
a nad masztem nieba szafirowa toń.
Gdzie ocean się kończy w dali,
gdzie nikt nie umknie z naszych twardych rąk.

Nie nam czekać na swój koniec,
szukać śmierci, walić w dzwony,
gdy za rufą zniknie stary dobry port.
Gdy za rufą zniknie stary port.

Żagli bielą armat rykiem
powstrzymamy nawałnicę.
Każdy, kto na drodze dzisiaj stanie nam,
trafi pierwszy wprost do piekła bram.

Ref.: Płyn! Niech dziób nasz rozbija fale,
a nad masztem nieba szafirowa toń.
Gdzie ocean się kończy w dali,
gdzie nikt nie umknie z naszych twardych rąk.

wypadku pozostanie tylko kaseta („Pieśni po pracy”), na której można posłuchać tego utworu w bogatej, wielogłosowej aranżacji.

Oryginał („Laat De Blage Flagg”) jest prawdopodobnie wojenną pieśnią fryzyjską, choć trudno dokładnie ustalić, czy pochodzi z Fryzji Wscho-

dniej, czy też Zachodniej. Pewnie kiedyś była znana i w Niemczech, i w Niderlandach, ale obecnie w tych krajach też trudno uzyskać informacje na ten temat.

Autorzy wersji polskiej próbowali dowiedzieć się trochę więcej. Znamy Holender, poproszony o prze-

tłumaczenie oryginału, odesłał ich do wschodnich sąsiadów. Podobnie było ze znajomym Niemcem, który dla odmiany, wspominał coś o Holandii. Efektem poszukiwań, jak twierdzą „Perły”, jest na razie potwierdzenie znanego porzekadła, które mówi, że prawda leży gdzieś pośrodku.

XV Łódzkie Spotkania z Piosenką Żeglarską

JUBILEUSZOWO, ALE SKROMNIE

O tym, że łódka w herbie zobowiązuje, łódzcy żeglarze - organizatorzy KUBRYKU wiedzą od dawna. Gdyby jeszcze wiedzieli o tym sponsorzy, XV Łódzkie Spotkania z Piosenką Żeglarską mogłyby mieć, jak na jubileusz przystało, znacznie bogatszą oprawę. Słowa uznania należą się Akademickiemu Klubowi Żeglarskiemu i Łódzkiemu Domowi Kultury, a tak naprawdę - niewielkiej grupie zapaleńców, którzy wbrew obowiązującym, komercyjnym trendom, nie uznają spraw niemożliwych do załatwienia i od lat po prostu robią swoje.

A było czego posłuchać. MECHANICY SHANTY, SEGARS, PERŁY I ŁOTRY SHANGHAJU, Q.FTRY. WIKINGOWIE, NORTH CAPE, STARRA KUŹNIA i gospodarze imprezy - CZTERY REFY, to niekwestionowana czołówka tradycyjnego nurtu w piosence żeglarskiej AD 1999. Listę zaproszonych wykonawców uzupełnił w tym roku PREZES I ZAŁOGA - młody zespół z Betchato-

wa, który przez ostatni rok zrobił duże postępy i zdobył wiele nagród. Jubileusz festiwalu uświetnił udział zaprzyjaźnionych od lat z Łodzią gości z Anglii: Kena Stephensa i Johna Vincenta oraz pokaz tańców celtyckich w wykonaniu zespołu COMHLAN.

Konkurs Debiutów pod względem ilościowym nigdy nie był mocną stroną KUBRYKU. Tak też było w tym roku. Ale nie jest to powód do rozpaczy. Zgodnie z naczelną zasadą łódzkich spotkań - liczy się przede wszystkim jakość i autentyczność.

Surowe Jury (Stanisław Leszczak, Przemysław Hachorkiewicz, Zdzisław Szczepaniak, Zbigniew Zakrzewski) postanowiło nie przyznawać I Nagrody ani nominacji na SHANTIES '2000. Za najlepsze grupy uznano SAILOR z Poznania (II Nagroda) i PLUMBERS z Łodzi (III Nagroda). Nagrodzeni otrzymali nominacje na warsztaty organizowane przez Fundację „HALS”. Ponadto wyróżniono (za kontynuację klasycznej szanty) zespół STARY BRYG z Torunia.

Na finałowym, nocnym koncercie sobotnim sala ŁDK pękała w szwach. Ale ci, którzy nie byli na piątkowej inauguracji, mogli tylko żałować. Kameralne ballady morskie Kena i Johna, dłuższy recital PREZESA I ZAŁOGI i tańce celtyckie były tylko w piątek.

Nagroda Publiczności w najbardziej naturalnej formie, tzn. zbierana, jak zwykle, przez Andrzeja Śmigielskiego do kapelusza, przypadła w udziale CZTEREM REFOM.

W niedzielę odbywały się imprezy towarzyszące poza Łodzią. Mimo niesprzyjającej pogody do kubrykowych regat na Zalewie Sulejowskim zgłosiło się prawie 30 jachtów, a na rynku w Tomaszowie Mazowieckim zorganizowano dodatkowy koncert KUBRYK POD ARKADAMI. Niedzielną wieczór zakończył się koncertem w naturalnej scenerii Portu Jachtowego „MARUŚ”.

Jerzy Rogacki